

Leki na odchudzanie, takie jak Ozempic i Wegovy, powiązane z nagłą ślepotą



Szokujące nowe ostrzeżenie ze strony europejskich organów regulacyjnych potwierdza to, co niezależni badacze podejrzewali od dawna: popularne leki na odchudzanie i cukrzycę, takie jak Ozempic i Wegovy, mogą powodować nagłą, nieodwracalną ślepotę. Europejska Agencja Leków (EMA) oficjalnie powiązała leki oparte na semaglutydzie z przednią niedokrwioną neuropatią nerwu wzrokowego (NAION) – rzadkim stanem, który odcina dopływ krwi do nerwu wzrokowego, prowadząc do trwałej utraty wzroku.

Pasmo tragedii

Komitet ds. Oceny Ryzyka w ramach Nadzoru nad Bezpieczeństwem Farmakoterapii (PRAC) przy EMA stwierdził, że pacjenci przyjmujący semaglutyd – aktywny składnik leków Ozempic i Wegovy – są narażeni na dwukrotnie wyższe ryzyko NAION w porównaniu z osobami nieprzyjmującymi tych leków. Wynika to z alarmujących raportów z USA, gdzie pacjenci budzili się niewidomi już po jednej dawce.

W 2024 roku badacze udokumentowali dziewięć przypadków ciężkiej utraty wzroku powiązanych z semaglutydem i tirzepatydem (Mounjaro). Wśród nich:

- Kobieta chorująca na cukrzycę, która straciła wzrok w lewym oku w ciągu nocy po pierwszym zastrzyku. Gdy po miesiącach wznowiła przyjmowanie leku, oślepiła również na prawe oko.
- Inna pacjentka, u której po roku stosowania semaglutynu pojawił się „bezbólowy cień” nad okiem – testy wykazały uszkodzenie naczyń krwionośnych siatkówki.
- Mężczyzna, który doznał krwawienia do oka po długotrwałym stosowaniu tirzepatynu.

Mimo tych przypadków, Novo Nordisk – farmaceutyczny gigant stojący za Ozempikiem i Wegovy – utrzymuje, że „nie ma ostatecznych dowodów” łączących ich leki ze ślepotą, nawet gdy regulatorzy zmuszają firmę do aktualizacji etykiet.

Dlaczego te leki powodują ślepotę?

Choć dokładny mechanizm pozostaje niejasny, eksperci spekulują, że gwałtowne spadki poziomu cukru we krwi – charakterystyczny efekt leków GLP-1 – mogą pozbawiać nerw wzrokowy tlenu, wyzwalając NAIION. Dr David Sinclair, profesor genetyki z Harvardu, ostrzega, że leki GLP-1 trzykrotnie zwiększyły częstotliwość występowania „udarów oka” w porównaniu z sytuacją sprzed dziesięciu lat.

Reakcja regulatorów – spóźniona?

Brytyjska Agencja Regulacyjna ds. Leków i Produktów Opieki Zdrowotnej (MHRA) zaktualizowała swoje ostrzeżenia, wzywając pacjentów do szukania pomocy doraźnej w przypadku nagłych zmian widzenia. Krytycy argumentują jednak, że regulatorzy zwlekali, podczas gdy pacjenci doznawali nieodwracalnych szkód. Dr Alison Cave z MHRA bagatelizowała ryzyko jako „niezwykle małe”, ale dla osób dotkniętych tym stanem, szkoda w 100% zmienia życie.

Niebezpieczny schemat działania Big Pharmacy

Ten skandal wpisuje się w długoletni schemat działania firm farmaceutycznych, które minimalizują ryzyko przy jednoczesnej maksymalizacji zysków. Od szczepionek przeciw COVID-19 powodujących zapalenie mięśnia sercowego, po leki na ADHD wywołujące psychozy – kompleks medyczno-przemysłowy rutynowo stawia zysk ponad bezpieczeństwo pacjenta.

Fakt, że Novo Nordisk początkowo odrzucił doniesienia o ślepcie jako „niebędące znaną reakcją niepożądaną”, mówi sam za siebie. Podobnie jak Pfizer i Moderna zaprzeczały szkodom poszczepiennym, dopóki nie zostały zmuszone do ich przyznania, Big Pharma kontynuuje manipulowanie opinią publiczną.

Co musisz wiedzieć:

1. NAION jest rzadki, ale katastrofalny – gdy wystąpi, utrata wzroku jest często trwała.
 2. Diabetycy i pacjenci z otyłością są najbardziej narażeni – a to właśnie im przepisuje się semaglutyd.
 3. Istnieją naturalne alternatywy – dieta, ćwiczenia i terapie metaboliczne często pozwalają osiągnąć podobne wyniki bez ryzyka ślepoty.
 4. Uległość organów regulacyjnych jest faktem – EMA i MHRA potrzebowały lat, by uznać zagrożenie.
-

Od Global Research do „strażników narracji” w mediach alternatywnych



Pięć lat to długi czas w świecie mediów „niezależnych”. Patrząc wstecz z perspektywy 2026 roku, w wydarzeniach z lat 2020–2022 nie chodziło o śmiertelny wirus. Był to lockdown ekonomiczny i wielka wypłata dla kumpla Epsteina, Billa Gatesa, oraz jego popleczników z Big Pharmacy. Okres ten był jednak również testem wytrzymałości dla duszy mediów „alternatywnych”.

Niektóre serwisy, jak *Off-Guardian* i *Global Research*, nazwały „pandemię” po imieniu i zapłaciły za to cenę: *Global Research* jest obecnie najbardziej cenzurowaną stroną informacyjną w Kanadzie; tracąc większość swoich czytelników w ciągu ostatnich sześciu lat, podczas gdy przed 2017 rokiem była prawdopodobnie czołową stroną mediów alternatywnych w sieci. Oczywiście wielu oblało ten test, wymieniając swój rzekomy radykalizm na bezpieczeństwo oficjalnej narracji.

Przez wiele lat byłem stałym współpracownikiem kilku publikacji, które mianowały się azylami dla kontrnarracji. Jednak wraz z nadejściem lat 20. XXI wieku ich redakcyjna postawa przesunęła się z krytyki władzy państwowo-korporacyjnej w stronę dyscyplinowania własnych autorów.

To przejście było subtelne. Prace na „bezpieczne”, radykalne tematy w odległych krajach wciąż były mile widziane. Jednak

wszystko, co kwestionowało konsensus wokół C-19, było po cichu odrzucane bez debaty czy zaangażowania.

Punktem zwrotnym był dla mnie jeden cytat. W jednym z moich tekstów zacytowałem Roberta F. Kennedy'ego Jr., prominentny głos krytyczny wobec Big Pharmacy i polityki zdrowia publicznego. W tamtym czasie był on uznawany za „heretyka” ostatecznego. W odpowiedzi otrzymałem pełen jad, nieprofesjonalny wybuch ze strony redaktora, który wcześniej po cichu blokował wszystkie moje artykuły rzucające wyzwanie oficjalnej narracji o COVID-zie. Był to rodzaj furii, jakiej spodziewałbyś się po rozkapryszonym nastolatku, a nie po obrońcy wolności słowa.

To jest cecha rozpoznawcza „strażników narracji”. Handlują swoją rzekomą wiarygodnością, ale w momencie, gdy zacytujesz niewłaściwą osobę lub zakwestionujesz „poprawną” narrację o zdrowiu publicznym, maska opada. Odmawiali oni przestrzeni dla oponentów, agresywnie pilnując granic akceptowalnego dyskursu.

Efekt był taki, że w tym okresie stało się jasne, kto jest kontrolowaną opozycją. Poza wspomnianym wybuchem, inni po prostu przestali odpowiadać na e-maile z pytaniami, dlaczego nie publikują niczego, co sprzeciwia się oficjalnej linii. Niektóre publikacje zachowały estetykę radykalizmu, jednocześnie egzekwując ograniczenia narzucone przez establishment w kwestiach, które miały największe znaczenie.

Widzieliśmy to również u sławnych blogerów „antyimperialnych” – tych, którzy twierdzą, że codziennie demontują „matriks narracyjny”, a jednak okazali się dziwnie milczący lub ulegli, gdy ten sam matriks wdrożył najbardziej radykalne środki autorytarne w nowoczesnej historii.

Postacie te, które grzmią przeciwko zagranicznym wojnom, ale milczały wobec krajowych przymusów medycznych, zdawały się bardziej przejmować cenzurą, usuwaniem z platform i utratą dochodów. Grzmieli o imperium za granicą, ale zaakceptowali

imperium biobezpieczeństwa u siebie.

Media „alternatywne” nie tylko się zmieniły; one pękły na pół. Jedna strona wybrała trudną ścieżkę konsekwentnego sceptycyzmu. Druga wybrała ochronę swojej marki.

Wielu z nas pamięta tych, którzy wytrwali; od redaktorów niektórych stron po dziesiątki pisarzy, którzy zaakceptowali koszty pryncypialnego sprzeciwu. I pamiętamy tych, którzy tego nie zrobili.

Ta krytyka nie jest atakiem na każdego, kto popierał narrację, ale konkretnym oskarżeniem tych, którzy stali się agresywnymi egzekutorami ortodoksji lub uznali, że łatwiej jest po prostu nie wychylać głowy. „Radykalizm” jest łatwy, gdy jest stosunkowo bezpieczny lub dochodowy, ale prawdziwy sprzeciw niesie ze sobą koszty.

Media „alternatywne” lub „niezależne”, które uginają się pod presją, wcale nie są alternatywą; są jedynie łagodniejszym interfejsem dla tego samego systemu, tłumaczącym autorytet na bardziej przyswajalny język, nazywając to oporem. W takich przypadkach redaktorzy kończą na egzekwowaniu ortodoksji tak gorliwie, jak każda instytucja głównego nurtu.

Przyjdzie kolejny kryzys. Kiedy tak się stanie, ci sami ludzie znów będą domagać się uznania za dysydentów. Ale zapisy już istnieją. Zostali przetestowani i zawiedli.